№ 219. Kraków 24 Września — Sobota. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zła. 20	rocznie	zła. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 35

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad i Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas“**
kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.
na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**
kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 23 września.

W historyi dziennikarstwa europejskiego żadna może kampania ciekawszéj kiedyś nie zajmie stronnicy, jak stoczona teraz przez dziennikarstwo francuskie w sprawie wolności. Niewypowiedzianie ciekawą zaiste było rzeczą widzieć dziennikarstwo broniące swéj wolności wtedy, gdy zostaje pod ustawą która mu téj wolności nie daje. Dziennikarstwo francuskie złożyło dowody wysokiego taktu politycznego, wytrawności, dojrzałości, pomijając już zręczność i talent. Zdawaliśmy sprawę z jego obrotów, to jest braliśmy udział w kampanii, o ile nam wypadało i wolno było. Jest bowiem w dziennikarstwie, a inaczéj być nie może, pewna niezaprzeczona solidarność, tak iż gdziekolwiek w świecie toczy się w téj sprawie walka, będzie ona zawsze w pewnej mierze dla każdego dziennika *pro domo sua.* To co się działo we Francyi, nie było obojętném dla dzienników innych krajów, wszystkie też dawały tu oznaki życia i współczucia.

Po ogłoszeniu amnestyi tak ogólnéj i wspaniałéj przez Cesarza Francuzów, nic dziwnego, że zdawało się dziennikom francuskim, iż rząd nie zatrzyma się w połowie drogi, że wróciwszy prawa ludziom, wróci je i dziennikom. Dziennikarstwo francuskie nie żądało bynajmniéj wolności bezwzględnéj, nie żądało przepisów mniej surowych, owszem zgadzało się na najściślejsze określenie przekroczeń prawa drukowego i na najsurowsze kary za przewinienia, przekroczenia lub przestępstwa. Żądało tylko amnestyi, to jest zniesienia stanu wyjątkowego na niem ciążącego, wyłączającego je z pod prawa ogólnego jakiemu podlega każde postępowanie przeciwprawne we Francyi, słowem, żądało uwolnić się z pod administracyi a podlegać zwyczajnym trybunałom. Te życzenia i nadzieje przebijały się od miesiąca po dziennikach w każdéj okoliczności i przy każdej sposobności. Rząd milczał, zostawiając wolne pole bardzo śmiałym nawet rozumowaniom. Dopiero przed kilku dniami ukazał się znakomity bardzo artykuł w *Débatach*, który przedstawił całą diagnozę tego co nazywał „chorobą milczenia“. Na tę chorobę chorowała zdaniem jego Francya a lekarzem był tylko Cesarz. Wyczytaliśmy w tym artykule wiele rzeczy, które nas utwierdziły w zdaniu objawionem przez nas w *Dodatku do Czasu* w artykule „Walka z opinią“. *Débaty* wykazały całą trudność jaką Cesarz napotkał z powodu wojny włoskiéj i pokoju w Villafranca, właśnie dla tego że choroba milczenia tak się głęboko była zakorzeniła. Nota *Monitora* o książętach włoskich była dowodem, że rząd bez dyskusyi obejść się nie może, bo *Monitor* w téj nocie sam sobie czynił zarzuty jakich mu nikt czynić nie śmiał. „Bylibyśmy bronili traktatu w Villafranca, pisały *Débaty*, gdyby wolno było komu innemu wystąpić z zarzutami, ale przyzwoitość a nawet sumienność nakazuje milczeć tam, gdzie ganić nie wolno“. Zresztą powtarzały *Débaty* znane axioma, iż rząd opierać się może na tém tylko co się nie płaszczy.

Po tym artykule, a zwłaszcza po odpowiedzi jaką on wywołał w *la Presse*, można było być pewnym, że *Monitor* przemówi. Przemówił też zaraz nazajutrz znaną notą, a minister spraw wewnętrznych objaśnił ją okólnikiem, który podajemy w właściwéj rubryce. Niektóre dzienniki postąpiły sobie tak, jak Włochy środkowe, które w nocie *Monitora* ich się tyczącéj, widziały tylko zapewnienie, że restauracya nie nastąpi siłą oręża; podobnież one w nocie *Monitora* widziały tylko oświadczenie, że wolno dyskutować akta rządowe. Zrobiły też tu i owdzie uwagi nad notą i okólnikiem, a zwłaszcza *la Presse*. Lecz pomimo tego i z noty i okólnika widać, że rząd francuski nie zmieni ustawy o dziennikarstwie. O to szło, reszta zależy od usposobienia rządu, od chwilowych okoliczności, a wreszcie od osób. Są sprawy, w których rząd na dyskusyę pozwoli, w innych nie. Są okoliczności w których potrzebuje pewnéj agitacyi w opinii publicznéj, w innych jéj nie chce. Są wreszcie osoby, którym niejedno przekroczeniem w dzienniku zdawać się może, coby się innym nie zdawało. Zgoła administracya jest w takiéj tolerowanéj a nie uprawnionéj dyskusyi zawsze stroną i sędzią. O to też szło dziennikom francuskim—a to właśnie pozostanie.

Skończyła się więc kampania, skończyła się tak jak się kończą wszystkie teraz kampanie; nierozstrzygnęła sporu, nie usunęła kwestyi, owszem powiedzieć można, że ją zawikłała, bo *Monitor* oświadczył, że rząd pozwala rozbierać czyny swe, czego dawniéj nie było wolno. Ale nie dziw, wojna była lokalizowaną przez ustawę o dziennikarstwie, która nigdy nie pozwoliła dziennikom wypowiedzieć wszystkiego i użyć całéj swéj siły. Dodajmy tylko, że *Débaty* odegrały w téj kampanii rolę armat gwintowych, które swą doniosłością zmusiły do pewnéj decyzyi na jedną lub drugą stronę.

Korespondencya Czasu.

Paryż 19 września.

Niesprawdziły się wmawiania korespondentów *Indépendance* w rząd, że chce zmienić dekret z d. 17 lutego 1852 o prasie. *Monitor* ostro temu zaprzeczył, rzekł, że prasa francuska jest dostatecznie wolną, i że rząd nie chce służyć partyom, myślącym o jego podkopaniu. Wytłómaczył to jeszcze lepiéj okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów. W tym okólniku minister zapowiedział, że dekret z dnia 17 lutego 1852 nie jest chwilowym środkiem, lecz stałém prawém. *Débaty* zamilkły na to. *Presse* i *Siècle* przeciwnie zbijają artykuł *Monitora* i okólnik ministeryalny. Dekret o prasie nie zostanie zmieniony, rząd działając na zewnątrz, chce mieć energiczną broń w swém ręku i być pewnym wnętrza Francyi, ale tolerancya będzie większa, bo sytuacya wewnętrzna widocznie się polepszyła.

Niesprawdziło się także drugie podanie *Indépendance*, według któréj Cesarz miał mieć zamiar posłania do Chin 10,000 ludzi. *Indépendance* mówi dziś o posłaniu tylko 5000. Cesarz pośle do Chin dosyć ludzi na pomszczenie porażki i obelgi, ale nie da się zbyt zaciągnąć w tę wojnę, bo wie, że ona do niczego ważnego nie doprowadzi. Anglia chciałaby, aby Francya dała wojsko, a ona same okręty. Cesarz podobnéj propozycyi nie przyjmie. Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że w Chinach bawi jenerał Murawiew, gubernator prowincyi Amur. P. Kleczkowski odebrał od hr. Walewskiego rozkaz nie oddalania się z Paryża.

Panuje przekonanie, że za działanie z Anglią w Chinach, Cesarz wymoże korzyści w sprawie włoskiéj, i że ukończy może tę sprawę sam z Austryą. Sprawa ta nie tak prędko jednak się ukończy. Ambasador holenderski sprawuje ciągle interesa ambasady austryackiéj i mówi, że je sprawować będzie jeszcze z miesiąc. Ks. Metternich nie obejmie ambasady aż po zupełném ułożeniu traktatów. Książe ten wrócił wczoraj do Paryża i miał konferencye z hr. Walewskim. Miał przywieść z Wiednia dobrą odpowiedź. Hr. Walewski jedzie jutro do Biarritz. Mówią znowu o przybyciu do Biarritz W. Ks. Konstantego. Hr. Kisielew udał się na kilka dni do Cesarzowéj rosyjskiéj matki, bawiącéj w Interlaken. Z powrotem ma się udać do Petersburga na zapowiedziane uroczystości. Zdania o kongresie są zawsze sprzeczne. Jedni, jak to doniosłem, twierdzą, że Cesarz chce tylko kongresu dla sprawy włoskiéj, że kongresu ogólnego sobie nie życzy, w obawie natrafienia na koalicyą. Inni przeciwnie utrzymują, że będzie kongres ogólny, pacyfikacyjny i że p. de la Gueronnière pracuje nad broszurą, która oznaczy punkta obrad tego kongresu, uważanego pod względem polityki europejskiéj. Cokolwiek może nastąpić, to jest pewna, że kongres nie zbierze się tak prędko i że Austrya i Francya poprzestaną jak na dziś na traktacie, który oznaczy tylko niezbędne punkta pokoju.

Chociaż najpoważniejszy z dzienników półurzędowych, *Constitutionnel*, pisze według okoliczności i danego sobie tematu. Dawniéj skłaniał się prawie do złączenia książąt włoskich z Piemontem, a dziś przemawia za utrzymaniem myśli konfederacyi włoskiéj. To powinno posłużyć za dowód, że żaden tutejszy dziennik nie jest wiernym wyrazem myśli rządu, i że téj myśli trzeba szukać gdzieindziéj.

PP. Legouvé i Henryk Martin, przyjaciele Włoch, udali się do Piemontu, na obchód który będzie dany na pamiątkę Manina. P. Albert Blanc autor artykułów o de Maistre ogłoszonych w *Revue des deux mondes*, ma pisać broszurę przeciw oddzieleniu Sabaudyi od Piemontu.

Wielki jest ścisk w Biarritz. Małe to miasteczko dozna może losu angielskiego Brighton i stanie się pięknym miastem. Wiele jest tam Rosyan. Cesarz i Cesarzowa przechadzają się swobodnie i często sami. Cesarz zrobił pierwszy wizytę królowi belgijskiemu i powiózł go potem do Cesarzowéj. Przyjął Cesarza u dołu schodów książe de Chimay a u góry król. Oblicze króla belgijskiego miało być bardzo poważne przy spotkaniu się.

Więźniowie polityczni i wygnańcy wracają w coraz większéj liczbie. Na górze S. Michała siedzi jednak jeszcze pięciu więźniów. Rozkaz wypuszczenia ich jeszcze nie nadszedł. Wiadomo, że góra S. Michała tworzy wyspę do któréj można dojść piechotą kiedy morze opada. Jest to prześliczne miejsce. Więźniowie są trzymani w dawnym klasztorze, pełnym bogactw pod względem sztuki, choć już trochę zrujnowanym. Jest tam garnizon 60 żołnierzy i ze 300 mieszkańców. Rząd dobrze by zrobił, gdyby oddał zakonnikom klasztor, gdyby przeniósł gdzieindziéj polityczne więzienie i wrócił wyspie S. Michała dawny urok, który ściągnąłby wielu turystów.

P. Ponsard miał napisać nową tragedyą która ma być grana w Odeonie.

Udałem się wczoraj statkiem parowym do Rouen. Na całéj téj przestrzeni Sekwany widzi się niezliczoną liczbę majtków paryzkich. Są to amatorowie wody, rybołostwa, żeglugi i świeżego powietrza. Zdrowie i wesołość towarzyszą takim improwizowanym majtkom. Można powiedzieć że żegluga na Sekwanie stała się namiętnością Paryżan.

C. k. Prezydyum Rządu krajowego w Krakowie nadało opróżnione posady nauczycielskie w głównéj szkole w Gorlicach, Alfredowi Rucińskiemu tymczasowemu nauczycielowi szkoły trywialnéj w Mościskach i Alojzemu Skoczkowi nauczycielowi szkoły trywialnéj w Rudkach.

C. k. Ministeryum skarbu zamianowało Karola Philipp radzcę Izby obrachunkowéj we Lwowie, kontrolerem tamecznéj głównéj kasy krajowéj.

— C. k. Minister sprawiedliwości przeniósł Romana Lewickiego tymczasowego adjunkta przy sądzie obwodowym w Złoczowie, na własną jego prośbę w tym samym stopniu do sądu krajowego we

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JESZCZE SŁOWO
O SZCZAWNICY.

Chociaż od czasu, jak wody szczawnickie weszły w użycie, spostrzegli lekarze, a jeszcze bardziéj chorzy, szukający zdrowia u źródeł tamecznych, że takowe bardzo są skąpe; to przecież uprzedzenie, a poniekąd i interes własny dotąd prostém zaprzeczaniem odpierały zarzut, czyniony źródłom szczawnickim, że mało wydają wody. Wszelako jak niemal wszystko na świecie jest względne; tak też obfitość i niedostateczność zdrojów szczawnickich. Albowiem wszystko to zależy od ilości osób, używających wód właśnie nadmienionych. Kiedy przed 20 lub 30 laty około 200—300 chorych szukało w Szczawnicy ulgi w swych cierpieniach; wtedy zapewne źródła tamtejsze dostarczały dostatecznéj ilości wody na zaspokojenie ówczesnych potrzeb. A przecież już nawet wówczas odzywały się skargi, zapewne nieuzasadnione, że wodę przeznaczoną do kąpieli, dla braku potrzebnéj do tego ilości wody źródlanéj, rozcieńczano wodą dunajecką! Gdy jednak od lat kilku, liczba chorych, wysyłanych do Szczawnicy doszła do 1000 głów i więcéj; nic przeto dziwnego, że źródła tamtejsze, aczkolwiek ich liczba zdwoiła się w latach ostatnich, nastarczyć nie mogą. Wszakże możnaby zapobiedz słusznym zażaleniom i nie mało biednych chorych uchronić od przykrego zawodu; gdyby lekarze, zwłaszcza krakowscy, zastósować chcieli liczbę chorych, wyprawianych do Szczawnicy, do ilości wody, któréj tamtejsze zdroje dostarczyć mogą. Ku temu trzebaby wiedzieć, ile mniéj więcéj gości w pewnéj porze lata mieści się w Szczawnicy, tudzież ile wody wydobywa się w ciągu doby z każdego tamecznego źródła.

Otóż do tego celu bardzośmy się zbliżyli w tym roku. *Czas* bowiem doniósł nam zeszłego lata kilka razy o liczbie goszczących w Szczawnicy osób. Życzyćby tylko należało, żeby na przyszłość takie wiadomości statystyczne Redakcyi *Czasu* częściéj nadsyłane bywały; np. co tydzień, począwszy od 1go lipca, aż do końca sierpnia. Dr. Warschauer zaś, lekarz zdrojowy w Szczawnicy, zajął się zeszłego lata ścisłém wymierzeniem ilości wody, jakiéj trzy, dotąd najwięcéj używane źródła, to jest źródło Szczepana, źródło Józefy i źródło Magdaleny w pewnym czasie dostarczyć mogą; a wymiary te zasługują na tém większą wiarę, kiedy się odbywały pod kierunkiem W. JP. Pawła Kaczyńskiego, męża znanego ze swéj nauki i prawości.

Dowiedzieliśmy się tedy (zob. Ner 214 *Czasu*, z dnia 18 września r. b.) że źródło Szczepana dostarcza na dobę 4290 kwart czyli kubków 17,160 kubków wody; źródło Józefy w tymże samym czasie 667 kwart czyli kubków 2668; a źródło Magdaleny 222 kwart czyli 900 kubków. Atoli ilość ta, na pozór dosyć znaczna, zmaleje bardzo, gdy zważymy, że chorzy nie piją wód lekarskich od świtu do nocy, ale zwykle (z wyjątkiem wód żelaznych) tylko w godzinach porannych, to jest najwcześniéj od godziny 5téj, a najpóźniéj do godziny 10téj. Przeto z tego względu należałoby taką tylko liczyć ilość wody, jaką źródła wzwyż pomienione wydają w ciągu 5 godzin. A więc tym sposobem mielibyśmy w czasie powyższym ze źródła Szczepana 893½ kwart czyli kubków 3574; ze źródła Józefy 139 kwart albo 556 kubków; wreszcie ze źródła Magdaleny tylko 50 kwart czyli 200 kubków. Atoli w Szczawnicy nie tylko pijają wody tameczne, ale nadto nie jeden chory ma się w nich kąpać. Do zapełnienia zaś wanny zwyczajnéj objętości, potrzeba 160 — 200 kwart czyli 20 wiader wody. Wprawdzie nie wiadomo nam dotąd, ile wody przez dobę wypływa ze źródła Szymonowego, zasilającego łazienki szczawnickie. Sądząc jednak z tego, że chorzy, mający się kąpać, zeszłego lata dosyć często w tychże łazienkach doznawali zawodu; wnosić można, że i to źródło musi być skąpém.

Jakkolwiek bądź, sam Dr Warschauer przyznał, że źródło Magdaleny cierpi niedostatek wody, coby mojém zdaniem i o źródle Józefy powiedzieć można. Zresztą niepodobna było przeczyć temu, co już tysiączni świadkowie stwierdzili. Trudno jednak przystać na wnioski Dr. Warschauera, aby zaradzić niedostatkowi wody w źródle Magdaleny.

I tak zaleca on naprzód (we wzwyż powołanym Nrze *Czasu*) „aby to źródło ocembrować kamieniem i rozprzestrzenić otwór przypływowy.“ Pierwsza rada, dotycząca ocembrowania kamieniem wprawia nas w zadziwienie, że tego dotychczas nie zrobiono. Jeżeli zaś JP. Warschauer mniema, że rozprzestrzenienie otworu przypływowego przysporzy wody; to się może myli. Powiadają „że z próżnego i Salomon nie naleje;“ a ja dodaję, że jeżeli w jakiem naczyniu mało znajduje się wody, to nie wypłynie jéj więcéj przez otwór przestrony, aniżeli przez ujście ciasne. Gdyby źródło Magdaleny było obfite, to płynąc od wieków, było-

Lwowie,— a zamianował: aktuaryusza powiatowego Władysława Dunina Wolskiego, tudzież auskultantów Edwarda Olpińskiego i Marcina Dziamę, tymczasowymi adjunktami sądowymi przy sądzie obwodowym w Złoczowie; aktuaryusza powiatowego Franciszka Pischek adjunktem przy sądzie krajowym we Lwowie; aktuaryuszów powiat. Michała Gaspary i Konrada Walickiego, adjunktami przy sądzie obw. w Tarnopolu; aktuaryuszów powiatowych Wincentego Kossakiewicza i Ludwika Słotwińskiego, adjunktami przy sądzie obw. w Stanisławowie; wreszcie aktuaryusza pow. Karola Tomkiewicza, adjunktem przy sądzie krajowym w Czerniowcach. Następnie auskultantów Wiktora Ramskiego i Jana Pietnickiego, tymczasowymi aktuaryuszami przy sądzie powiatowym w Brodach.

Wiedeń 22 września. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* wieczorna zamieszcza co następuje:

„List własnoręczny JCMci z d. 7 b. m. (porównaj *Czas* N. 216) do JCW. Arcyksięcia Namiestnika Tyrolu, który między innemi załatwia także niektóre wnioski zwiększonego wydziału krajowego, ważnym jest dowodem, że nowe Ministeryum największą wartość w przedsiębranych przez siebie krokach przykład do tego, aby o ile można uwzględnić głosy i zdania organów reprezentacyi krajowéj przed ostatecznem rozstrzygnięciem spraw ważnych. Zadowalniającą mianowicie jest rzeczą, że rozwiązanie pytania względem osiedlania się protestantów w Tyrolu poddaném będzie pod nowy, gruntowny, a spodziewamy się wolny od przesądów rozbiór na przyszłym sejmie. Reprezentacya krajowa w Tyrolu zapewne da ostateczne wotum swoje w duchu słuszności i roztropności politycznéj, a przez to zamiarom rządu odpowie.“

Kwestya osiedlania się akatolików w Tyrolu była ostatnią. Pierwsze przedstawienia wydziału tyrolskiego tyczyły się organizacyi gminy i organizacyi urzędniczéj. Jedne i drugie odesłane były do komisyi mającéj się zajmować ułożeniem statutów gminnych, a wysadzonéj przez rząd z pośród osób zaufanych.

— W *Czasie* z d. 4go września umieściliśmy treść reskryptu Ministra spraw wewnętrznych hr. Gołuchowskiego wydanego okólnikiem do wszystkich rządów namiestniczych w państwie austryackiem, a to wedle podania *Gazety poczt. frankfurckiéj.* Obecnie znajdujemy w *Presse* ważny ten dokument w całéj osnowie; dajemy go więc, zachowując zarazem miejsca oddane w pomienionym dzienniku głoskami rozstawionemi. Dokument ten nosi datę 25go sierpnia, i brzmi następnie:

„Zaufaniem J. C. K. Ap. Mości powołany na posadę Ministra spraw wewnętrznych, objąłem dziś kierunek czynności, i poddając się temu zadaniu zarówno trudnemu jak zaszczytnemu, oczekuję najniezawodniéj, iż u panów Naczelników krajowych znajdę gotowe i najsilniejsze wsparcie.

„Przedewszystkiem trzeba z pośpiechem jak najgorliwszéj służby przyłożyć rękę do wykonania reform prawodawczych i administracyjnych zapowiedzianych manifestem cesarskim z d. 15 lipca r. b., a które przez wzgląd na dotychczasowe doświadczenia okazały się niezbędnie potrzebnemi, aby w dążeniu ku postępowemu rozwojowi pomyślności narodowéj uczynić zadosyć uzasadnionym potrzebom i oczekiwaniom ludności, a w ogóle utrwalić stałą i silną administracyę, odpowiednią interesowi jedności monarchii, zarazem jednak uwzględniającą o ile tylko można właściwości każdego kraju koronnego i zapewniającą takowym znaczenie.

„Stan finansowy państwa i ciążąca potrzeba zrównoważenia budżetu, wymagają najzupełniejszéj i najpilniejszéj baczności, albowiem uporządkowany stan finansowy stanowi warunek zasadniczy porządnego gospodarstwa.

„Pod tym względem liczę z bezwarunkowem zaufaniem na najskuteczniejszą pomoc panów Naczelników krajowych, iżby za poruszeniem wkrótce tego przedmiotu, wszystkie te okoliczności wzięte były pod rozbiór jak najdojrzalszy, które dozwalają uprościć organizm władz tudzież bieg czynności urzędowych, a skutkiem tego zaprowadzić oszczędności w budżecie.

„W dalszym kierunku zamiarem jest zaspokoić uczuwaną od wielu lat potrzebę, urządzając niebawem stósunki akatolików, jakoteż równie spiesznie rozwiązując pytanie względem stanowiska cywilnego izraelitów odnośnie do stósunków prowincyonalnych; następnie przez organiczny układ stósunków gminnych z uwzględnieniem właściwego stanu każdego kraju koronnego i przez odpowiednie, o ile można rozciągłe przekazanie pewnych czynności obecnie przez władze odbywanych, na prywatne organa autonomowe; nakoniec, przez utworzenie i wprowadzenie w życie reprezentacyj stanowych z osobna po krajach koronnych, położyć najważniejsze podstawy życia politycznego, odpowiednio do wymagań czasu i stopnia oświaty ludów.

„Ażeby szczególne właściwości każdego kraju koronnego pod względem narodowości, przyrodzonych obyczajów i stósunków miejscowych pod wzmiankowanemi względami należycie ocenione były, obok ścisłego przestrzegania interesu jedności monarchii, powinnością będzie panów Naczelników krajowych, starannie baczyć na prawdziwe w pomienionym kierunku potrzeby wypływające z rzeczywistego stanu rzeczy, a zebrane przez siebie w téj mierze doświadczenia przy składaniu mających się zażądać opinij nad zamierzonemi reformami, przedłożyć wyraźnie, z otwartą szczerością, a wedle okoliczności także bez zawezwania podać do wiadomości Ministerstwa.

„Skoro pożądany skutek kroków mających się przedsiębrać zależy od odpowiedniego i w duchu c. k. rządu wykonanego spełnienia takowych, przeto muszę nadewszystko szczególny kłaść nacisk na doskonałe usposobienie i najgorliwszą obowiązkową pomoc wszystkich organów, i poczytywać za jeden z pierwszych i niezbędnych obowiązków urzędnika publicznego, by tenże był wyobrazicielem interesu rządu w każdéj okoliczności, a przeto tak w urzędzie jako i za urzędem był tylko wyrazem tych zapatrywań się, które nie wykraczają przeciw zaprzysiężonéj wierności służbowéj.

„Władze i urzędy powołane są do kierowania ludnością w interesie prawnego porządku i udzielania jéj nieograniczenie opieki prawem przepisanéj; dalszym przeto istotnym obowiązkiem każdego urzędnika jest zachowywać się w zetknięciu ze stronami po ludzku, swobodnie i tak aby obudzać w nich zaufanie. Osobliwie przełożeni władz i urzędów obowiązani są pod tym względem kierować swoimi podwładnymi i być im przykładem.

„Zmiany rządu najskuteczniéj przez to popierane będą, gdy słuszne i uzasadnione wymagania stron znajdą zaspokojenie obok powinnego pośpiechu i gotowości, a w ogóle, gdy zaufanie ludności towarzyszyć będzie działalności władz i takową wspierać.

„Każda okoliczność, nie nakazana przeważnemi interesami rządu, a która zdolną jest wywołać uzasadnioną niechęć, ma być w przyzwoity sposób uchyloną, skoroby zaś zachodziła potrzeba wyższego w tym celu wpływu, powinna być podana do wiadomości przełożonéj władzy.

„Szczególnie zaś urzędnicy, a osobliwie przełożeni władz, którzy w skutku braku taktu lub nieudolności stali się niemiłymi i nie dorównywają piastowanéj przez siebie posadzie, mają być albo we własnym swoim zakresie urzędowania oddaleni przez przeniesienie lub inne prawne usunięcie z miejsca gdzie się narazili, albo też, jeśliby zachodziła potrzeba wyższego zarządzenia w téj mierze, ma być o tém doniesione Ministerstwu, przyczém nie należy spuszczać z uwagi, że zdarzające się przeciw takim urzędnikom zażalenia winny być uzasadnione na rzeczywistém przekonaniu się, ażeby z drugiéj strony nieusprawiedliwioną niepowodować się surowością.

„Zalecane atoli uprzejme i ludzkie obchodzenie się ze stronami niepowinno wyradzać się w uległość lub słabość ze szkodą służby; ważnym przeto również obowiązkiem jest władz, aby nieuprawnione wymagania odmawiano w sposób pouczający, niemniéj jednak stanowczy, aby prawomocne rozporządzenia wprowadzane bywały w wykonanie stanowczo, z godnością i powagą; w przypadkach zaś zuchwalstwa lub oporu, aby silnie, wytrwale i energicznie przeciw takowym występować.

„Upraszam, aby w tym duchu poczynić stósowne w ogóle przypomnienie urzędnikom konceptowym, tudzież przełożonym władz i urzędów podrzędnych, a nadto tym ostatnim polecić, aby podobnież objaśnili podwładne sobie personale przeznaczone do służby wykonawczéj.

„Przy téj sposobności upraszam następnie, aby urzędników nie dość biegłych w języku krajowym jak najusilniéj napomnieć, by w jak najkrótszym przeciągu czasu pospieszyli się z nabyciem onego.

„Kończąc, spodziewam się z pewnością, iż JW. Pan zgodzisz się na to, iż ze względu na stanowisko naczelnika kraju jako najwyższéj w kraju zwierzchności, reprezentującéj Rząd JCK. Ap. Mci, niezbędną zdaje się być rzeczą, aby wzniosłe to stanowisko utrzymywaném było niezmiennie, z należytą oględnością i konsekwencyą, albowiem tylko jednolita, z odpowiednią siłą i godnością prowadzona, a na zaufaniu ludności oparta administracya, zdolną jest dokonać trwale zamierzonego urządzenia i umocnienia społecznego i prawnego stanu rzeczy w cesarstwie.“

— Bar. Bach odpłynął 20go z Tryestu do Ankony, udając się na posadę swoją do Rzymu, jako poseł austryacki przy stolicy apostolskiéj. — Książę Petrulla poseł neapolitański wrócił z Tryestu po całoletniéj nieobecności.

— *Ost-D.-Post* w artykule swoim bankowym mówi o zamiarze zaciągnięcia nowéj pożyczki skarbowéj; dotąd jednak niewiadomo, w jaki sposób pożyczka ta przyjśćby mogła do skutku. *O.-D.-Post* radzi zaciągnąć ją za granicą, choćby po kursie niższym, niżeli przez subskrypcye moralnie lub fizycznie wymuszone, jaką była pożyczka tak zwana dobrowolna, która pozbyła kapitału tych, którzy nie byli kapitalistami lecz producentami, a przez to oderwali swój kapitał od produkcyi, będąc zniewoleni wnieść go do kasy pożyczkowéj. Aby zaś można zaciągnąć pożyczkę za granicą, trzeba okazać, jakie są dochody i wydatki, a zatém ogłosić budżet państwa.

Królestwo Polskie.

Rada Administracyjna Królestwa nadała znanemu wirtuozowi panu Apolinaremu Kątskiemu pozwolenie, a raczéj przywiléj założenia w Warszawie pod opieką rządu *szkoły muzycznéj* czyli konserwatoryum muzycznego, uposażając szkołę, domem i zasiłkiem rocznym (2,000 rs.) a założycielowi pozwalając zbierać składki dla utworzenia funduszu potrzebnego do założenia i utrzymania szkoły. O staraniach w tym względzie czynionych donosili nasi korespondenci z Warszawy; teraz zaś ogłoszonem zostało w *Gazecie Rządowéj* z 17 września następujące postanowienie Rady Administracyjnéj, dające przywiléj na założenie tego instytutu i przepisujące sposób jego założenia, urządzenia i zarządu. Dla tego powtarzamy tu całe to postanowienie:

„W imieniu Aleksandra II itd. Rada Administracyjna. Chcąc zaradzić coraz wyraźniéj objawiającéj się potrzebie kształcenia w muzyce młodzieży obojéj płci; pragnąc oraz ułatwić jéj środki systematycznéj nauki muzyki wokalnéj i instrumentalnéj, Rada Administracyjna Królestwa, z mocy najwyższego J. C. K. Mości upoważnienia, na przedstawienie komisyi R. S. W. i D., postanowiła i stanowi:

Art. 1. W celu kształcenia i doskonalenia młodzieży w zasadach muzyki wokalnéj i instrumentalnéj, dozwala się panu Apolinaremu Kątskiemu, Soliście dworu J. C. K. Mości, założenie w Warszawie pod opieką rządu, szkoły muzycznéj pod nazwą: *Instytut Muzyczny Warszawski.*

Art. 2. Pozwolenie na utrzymanie i prowadzenie instytutu muzycznego, służy panu Kątskiemu na pięć sześcioletnich okresów, i z tego powodu rząd zastrzega sobie, aby w piątym roku każdego okresu, wykazał założyciel dostateczne zasoby pieniężne, któremi wydatek sześcioletni zbliżającéj się epoki, niezależnie od środków pomocniczych, ze strony rządu zapewnionych, opędzać zamierza. — Wysokość tych zasobów w epokach następnych, nie może być w żadnym przypadku mniejszą od funduszu, jaki pan Kątski na pierwsze lat sześć ze stypendyi protektorskich, podejmuje się zebrać.

Art. 3. Przez udzielenie niniejszego pozwolenia, rząd nie tamuje sobie drogi zaprowadzenia wszelkich instytucyj artystycznych do muzyki odnoszących się, wprost przez siebie, skoroby tego uznał potrzebę.

Art. 4. Uposażenie instytutu zakładowego, dopełnione być ma siłą ofiar prywatnych. Potrzebny na ten cel fundusz rs. 7,175, zebrany być ma staraniem pana Apolinarego Kątskiego od miłośników sztuki, jako założycieli.

Art. 5. Zaopatrzenie potrzeb bieżących instytutu, w okresie sześcio-letnim i przygotowanie zasobów na prowadzenie go nadal, polega na ofiarach prywatnych, na pomocy ze strony rządu i na innych środkach niżéj wyszczególnionych.

Art. 6. W celu pozyskania funduszu z ofiar prywatnych na potrzeby w poprzednim artykule wymienione, pan Kątski obowiązany jest zebrać 120 stypendyi protektorskich, każde po rs. 300. Utworzony stąd kapitał rs. 36,000, rozdzielony na lat sześć, wyczerpywać się będzie corocznie do wysokości rs. 6,000.

Art. 7. W sześć miesięcy od daty upoważnienia i zatwierdzenia przez rząd ustawy instytutu muzycznego warszawskiego, pan Kątski obowiązany jest zebrać kapitał nakładowy 7,175 rs. oraz kapitał stypendyi protektorskich w sumie rs. 36,000 i takowe do banku polskiego złożyć.

Art. 8. Skoro pan Kątski dopełni ze swéj strony zobowiązań w poprzedzającym artykule wyszczególnionych i złoży kwit depozytowy banku, rząd wyda natychmiast stosowne rozporządzenia w celu otwarcia instytutu muzycznego i zapewnienia mu rocznéj pomocy w pieniądzach i lokalu, o którym niżéj mowa.

Art. 9. Od daty złożenia kwitu bankowego, pozostawia się założycielowi sześć miesięcy czasu na urządzenie instytutu.

Art. 10. Dla uzupełnienia funduszu co rok na utrzymanie i prowadzenie instytutu potrzebnego, a na rubli 12,460 podług przypuszczalnego etatu obliczonego, służyć mają następujące środki:

a) dozwala się panu Apolinaremu Kątskiemu w ciągu pierwszych lat trzech istnienia instytutu, zbierać stypendya protektorskie nawet nad liczbę 120 wyżéj oznaczoną; niemniéj przyjmować pojedyncze dary od miłośników sztuki muzycznéj w kwotach nie mniejszych jak rs. 25. Wpływy z tego źródła również do banku polskiego składane będą;

b) ze względu na korzyści, jakie z założenia instytutu muzycznego kraj osiągnąć może, rząd przychodząc ze swéj strony w pomoc zamiarom założyciela, przeznacza bezpłatnie na pomieszczenie instytutu przez czas jego istnienia, budynek rządowy, Domem Zdrowia zwany; wydziela mu jednorazowie fundusz rs. 1,931 na przyprowadzenie tego domu do stanu użytku odpowiedniego przeznaczeniu; przekazuje dochód z piwnic pod tą posesyą znajdujących się na pomniejsze reparacye, na opłatę podatków, asekuracyę ogniową i na opał instytutu; i nakoniec uposaża go zasiłkiem po rs. 2,000 rocznie.

c) udziela się zarządowi instytutu muzycznego, na cały czas istnienia jego, pozwolenie urządzania corocznie sześciu koncertów publicznych, w godzinach południowych w salach redutowych przy wielkim teatrze, w niedzielę, święta lub inne dni, jakie sam wybierze, bez ustępstwa na rzecz teatru jakiejkolwiek części dochodu, z odniesieniem jedynie do tegoż zarządu wydatków porządkowych i opłaty orkiestry, gdyby téj potrzebował,— o czem ma każdym razem wcześnie donosić Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, dla porozumienia się z dyrekcyą teatrów;— jeśliby jednak zarząd instytutu uważał korzystniejszem dawanie koncertów w porze wieczornéj, powinien sobie obmyśleć inny na ten cel lokal;

d) dozwala się pobierać opłatę od uczniów niestypendystów i wolnych słuchaczy po rs. 50 rocznie;

e) zapewnia się osobny dodatek ze skarbu, gdyby rząd ze szczególnych względów na potrzebę posługi kościelnéj w kraju, zamierzył przeznaczyć osobnych stypendystów, wyłącznie w celu kształcenia ich w klasie organów i choralnego śpiewu.

Art. 11. Instytut muzyczny zostawać będzie pod bezpośredniem zwierzchnictwem Komisyi R. S. W. i Duchownych.

Art. 12. Ustawa instytutu muzycznego do postanowienia niniejszego dołączona, we wszystkich szczegółach zatwierdzona zostaje.

Art. 13. Komisya R. S. W. i D. ma obowiązek

---

by sobie już oddawna otworzyło większe ujście, aniżeli to, którem się po mału sączy; a gdyby woda jego była napotkała na jakieś przeszkody nieprzeparte, wtedy bez wątpienia byłaby sobie inną utworzyła drogę, aby się wydostać na zewnątrz. A więc zdaje się, że się ta rada nie na wiele przyda.

Powtóre wnosi Dr Warschauer, „żeby od połowy lipca do połowy sierpnia, jako w czasie szczytu pory kąpielowéj, tylko w naglących razach czerpać i nalewać wodę do flaszek. Ta rada zasługuje na bezwzględne potępienie. Wtedy, gdy chorzy przebywają w Szczawnicy, dla korzystania z wód tamecznych, nie ma żadnéj naglejszej potrzeby nad zaspakajanie wszystkich godziwych potrzeb tychże; a do nich należy bez pochyby dostarczanie potrzebnéj ilości wody. Godziż się więc radzić, aby chorzy, przybyli o mil kilkadziesiąt lub sto i więcéj, a choćby też tylko o mil kilkanaście, obywali się przez dzień jeden lub wcale kilka bez wody, dla tego żeby dziedzic Szczawnicy mógł sprzedać kilka pak więcéj z flaszkami, napełnionemi tamtejszą wodą? Zresztą niechaj zarząd zdrojowiska Szczawnickiego korzysta, jak należy, z miesiąca marca, kwietnia, maja i pierwszej połowy czerwca, tj. niechaj się zawczasu zaopatrzy w potrzebną ilość flaszek; niechaj do napełniania ich używa dostatecznéj ilości ludzi wprawnych; niechaj ta praca w owym czasie idzie bez przerwy; a nie powtórzą się sceny gorszące, jakich zeszłego lata byli świadkami goście Szczawniccy. Mojem przeto zdaniem administracyi zdrojowiska powinnoby być zakazanem z urzędu i to pod karą surową, aby wtedy pod żadnym pozorem nie kazała czerpać wody, gdy tam bawią chorzy.

Z tą radą, nad którą się właśnie zastanawiałem, trudno pogodzić trzecią, „aby w razie niedostatku wody ze źródeł Magdaleny, podawać chorym miejscowym tę wodę we flaszkach, napełnionych na wiosnę i trzymanych w stosownym zapasie.“ Jakże tu przypuścić, że w Szczawnicy znajdzie się na taki przypadek dostateczny zapas wody Magdaleny; kiedy Dr Warschauer mniema, że w naglącej potrzebie sprzedaży, można wodę tylekroć nadmienioną czerpać nawet wtedy, kiedy największy napływ chorych, z oczywistym dla tych uszczerbkiem!

Po czwarte radzi Dr W. „aby wodę ze źródeł Magdaleny, tak do picia, jako i do zewnętrznego użytku wydawano tylko za kartką lekarza zdrojowego, na któréj ilość wody ma być wyraźnie oznaczona.“ Pomijając nawet i to, że zastosowanie się do téj rady, a więc upoważnienie lekarza zdrojowego do zupełnego opanowania źródła Magdaleny, mogłoby się wyrodzić w formalne sprzedawanie téj drogiéj wody na miarę lub wagę; to takim sposobem lekarz, mający pod swym wyłącznym dozorem, a właściwie w kilkomiesięcznéj dzierżawie, jedno z najwięcéj używanych źródeł, stałby się monopolistą lekarskim. Wiadomo bowiem, że przy takim natłoku chorych, jakim od lat kilku cieszy się dziedzic Szczawnicy, jeden lekarz zdrojowy nie może radzić i doglądać wszystkich chorych. Tak więc w ostatnich latach, oprócz lekarza zdrojowego, płatnego od dziedzica, jeszcze drugi i trzeci mieli dosyć do czynienia. Był więc wybór pomiędzy lekarzami, co dla chorych jest rzeczą bardzo pożądaną. Gdyby zaś lekarz płatny od dziedzica owładnął źródło Magdaleny, wtedy mógłby odmawiać wody z tego źródła takim chorym, którzy nieudali się do niego po radę, albo wybierałby od nich za tę dogodność haracz.

Wszakże niezbyt dawno w innem zdrojowisku, lekarz zdrojowy, mający w swym ręku aptekę, nie wydawał lekarstw chorym, którzy nie jego, lecz innego lekarza rady zasięgali.

Wreszcie po piąte, mniema Dr W. że „źródło Heleny (w Szczawnicy niższéj) po należytem ocembrowaniu będzie mogło wyręczać źródło Magdaleny; ponieważ w składnikach swoich bardzo się zbliża do wody z tego ostatniego.“ Jeżeli D. W. przez to chciał tylko powiedzieć, że woda ze zdroju Heleny prawie z tych samych składa się pierwiastków, co i woda Magdaleny: to na to bardzo się można zgodzić, zważywszy, iż wszystkie dotąd znane wody Szczawnickie w składzie swym bardzo są podobne do siebie. Jeżeli zaś, jak się zdaje, chciał przez to wyrazić, że woda z obudwu zdrojów bardzo podobna do siebie, nietylko co do istoty w jéj skład wchodzących, ale i co do ilości takowych: to twierdzenie jego wcale nie zasługuje na wiarę. Nie będąc bowiem chemikiem, Dr W. sam rozbiorem wody ze źródła Heleny zająć się nie mógł; a z drugiej strony nie odwołuje się do żadnego znanego z biegłości w swéj sztuce chemika, od którego mógł się był dowiedzieć o tem wielkiem podobieństwie. Wreszcie dopóki źródło wzwyż pomienione porządnie ocembrowanem nie zostanie; rozbiór wody, chociażby takowy wykonanym był przez chemika najbieglejszego, jako nie mogący być ścisłym, nie zasługuje na uwagę.

***

postanowienie niniejsze rozwinąć i wykonania jego dopilnować. Postanowienie to wraz z samą ustawą w Dzienniku Praw mają być zamieszczone.

Działo się w Warszawie d. 28 sierp. (9 wrześ.) 1859 roku.

Prezydujący w Radzie Administracyjnéj, jenerał-adjutant *Paniutin.*

Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, radzca tajny *Muchanow.*

Sekretarz stanu rzeczywisty radzca stanu *Karnicki.*"

Następnie *Gazeta Rządowa* ogłasza ustawę dla instytutu muzycznego będącą rozwinięciem zasad wyrażonych postanowieniem Rady Administracyjnéj.

— Czytamy w *Kronice:* „O działaniach „Domu Zleceń rolników płockich" mamy wiadomość, że w Gdańsku porobił układy w ten sposób, iż uniknie przesadzonych rachunków tamecznych komisantów. Dotychczas już parękroćstotysięcy zaliczył na zboże, przeszło 7,000 korcy pszenicy i żyta ma w komisie. Dla dogodności obywateli sprowadził węgle kamienne, smarowidła do wozów, koperek do gorzelni itp., które po znacznie niższéj cenie jak jest dotąd praktykowaną, sprzedawać może. Obywatele, którzy z kredytu w tym domu korzystać nie mogli, mają przecież tę korzyść, iż żydzi, którzy zwykle w tym czasie robili kontrakty na zboże na cenę o dwa złp. na korcu niższą od téj jaka będzie w oznaczonym miesiącu, zawierają teraz kontrakty na cenę tylko o 15 groszy niższą na korcu."

Francya.

Monitor zamieszcza w części swéj nieurzędowéj następujący okólnik, wydany w d. 18 września r. b. w Paryżu przez Ministra spraw wewnętrznych do prefektów w przedmiocie wolności druku:

„Panie Prefekcie! Świeży akt, natchniony uczuciem szlachetnego pojednania, odpuścił wszystkim dziennikom w Paryżu i kraju ostrzeżenia, jakie dotąd otrzymały.

„Cesarz dając ten dowód życzliwości prasie francuskiéj, raz jeszcze przekonał, że umiarkowanie polityki jego równa się sile jego władzy; wysoka jego i wspaniałomyślna prerogatywa zatarła surowe kroki, jakie interes społeczeństwa potrzebnemi uczynił.

„Wszystkie dzienniki dziś istniejące, do których zastósowany został artykuł 32 dekretu z 17go lutego 1852, unikną tym sposobem następstw kary, jaka na nich ciężyła i dekret ten jest dla nich jak gdyby nową ustawą.

„Zdaje nam się zatém być rzeczą potrzebną przypomnieć jego zasady i wyłożyć w jakim duchu pojmują jego zastósowanie, co się tyczy obowiązków włożonych na rząd.

„Dekret z d. 17go lutego nie jest bynajmniéj, jak to często mówiono, ustawą okolicznościową, powstałą z społecznego przesilenia i niemogącą stósować się do czasów zwyczajnych. Bezwątpienia jak wszystkie ustawy polityczne, i ta nie wyklucza ulepszeń, których użyteczność doświadczenie wykaże, lecz zasady na których opiera się dekret z r. 1852 są ściśle spojone z restauracyą władzy we Francyi i konstytucyą zjednoczenia władzy na podstawach powszechnego głosowania.

„Rząd cesarski nie lęka się lojalnego roztrząsania swych aktów, jest on dość silny aby mógł niebać się żadnéj zaczepki. Podstawa jego jest zbyt szeroką, polityka zbyt narodową, rząd jego zbyt czysty, aby kłamstwo i potwarz mogły go pozbawić cząstki jego władzy moralnéj. Lecz jeżeli niezaprzeczona jego siła strzeże go nawet przeciw nadużyciom wolności, uwagi niezależne od wszelkiéj obawy i czerpane jedynie z powszechnego interesu, wkładają nań obowiązek niezrzekania się prawnéj broni, która w tak wielkim kraju jak Francya i pod rządem będącym najzupełniejszym wyrazem woli narodowéj, staje się rękojmią nie zaś pętami.

„Prawo wyrażania i ogłaszania swych myśli, będące własnością każdego Francuza, jest zdobyczą 1789 r., która nie może być odjętą ludowi tak światłemu, jak francuski, lecz prawa tego nie należy mieszać z wykonywaniem wolności prasy przez dzienniki peryodyczne.

„Dzienniki są to siły zbiorowe uorganizowane w państwie i pod wszystkiemi rządami podlegały one osobnym prawidłom. Państwo ma więc prawo i obowiązek ostrożności i wyłącznego czuwania nad dziennikami, a zachowując sobie karcenie bezpośrednie ich nadużyć na drodze administracyjnéj, nie krępuje ono wolności myśli, wykonywa jedynie rodzaj opieki nad interesem społecznym. Wykonywanie tego rodzaju opieki, będące niezaprzeczenie przywilejem państwa, wymaga wysokiego ducha sprawiedliwości, umiarkowania i ścisłości.

„Środek ten jest szczególniéj potrzebnym w przedmiocie juryzdykcyi administracyjnéj nad prasą; na ten przeto punkt kładę Panie Prefekcie główny nacisk. Ponieważ rząd ma wolę i obowiązek niedozwalania aby w rękach jego powaga władzy słabła, może on stósować do wolności rozpraw zastrzeżenia nakazywane jedynie przez poszanowanie konstytucyi, przez prawowitość dynastyi cesarskiéj, przez interes porządku, moralności publicznéj i religijnéj.

„Rząd nienarzucając bynajmniéj nikomu niewolniczego chwalenia swych kroków, zezwala zawsze na poważne sprzeciwienie się i mieszać niezbędzie prawa kontroli z systematyczną opozycyą i obrachowaną złą wolą. Rząd pragnie, aby dyskusya oświecała jego wolę, lecz nie dozwoli nigdy, aby społeczeństwo było niepokojone zbrodniczemi podżeganiami lub nieprzyjaznemi namiętnościami.

„W ogóle liczę Panie Prefekcie na twoją gorliwość, iż dopełnisz téj części twoich atrybucyj. W poparciu jakie mi dawać będziesz, pozostaniesz równie dalekim od słabości, któraby otwarła śluzy samowoli, jak od przesady, którąby krępowała wolność. Tym sposobem zadośćuczynisz widokom Cesarza i zasłużysz na jego zadowolenie."

— *La Presse* wyraża się następnie z powodu noty *Monitora* o zamiarach rządu względem prasy:

„*Monitor* powiedział: nie będzie nowego dekretu o prasie, w prawodawstwie z r. 1852 nic zmienioném nie zostanie, dzienniki dosyć mają wolności aby rozbierać działania rządu i oświecać opinię publiczną, a te które większéj jeszcze żądają wolności, są pomimo wiedzy swéj organami stronnictw nieprzyjaźnych, któreby chciały obalić konstytucyę i ustawy zasadnicze porządku społecznego. To *Monitor* zapowiedział dziennikom. Nie chcemy zapytywać, czy to nie jest przyznawaniem zbyt wielkiéj wagi i prasie i tym stronnictwom nieprzyjaźnym, dopuszczając, że pierwsza może drugie uzbroić w siłę, zdolną do podobnych zdążać rezultatów.

„Gdybyśmy przemawiali w imieniu rządu, niechcielibyśmy go przedstawiać jako pozostający na łasce kilku pociągów pióra; lecz nie jest to naszém posłannictwem i *Monitor* najlepszym jest sędzią tego, co mówi lub chce mówić. Ponieważ jednak przyznaną sobie mamy wolność rozbierania działań rządu, a nota pomieniona jest niém niezaprzeczenie, pozwolimy sobie przeto zrobić uwagę, że nikt nie wymagał od rządu aby wolną otwierał drogę „kłamstwu, potwarzy i błędom." Kłamstwo i potwarz stanowią przestępstwa rozstrzygalne przez trybunały, a nawet błąd popełniony w dobréj wierze jest przekroczeniem, który nie uszedł przezorności prawodawcy. Mniemamy, iż czytaliśmy wszystko, cokolwiek napisano w tym przedmiocie w ciągu krótkiego peryodu nadziei, któréj kres położyła nota *Monitora*, a zewsząd dochodziły nas głosy bynajmniéj nie sprzeczne z konstytucyą, ani z ustawami zasadniczemi porządku społecznego.

„Byłoż w tém niebezpieczeństwo dla konstytucyi, byłoż niebezpieczeństwo dla porządku społecznego, aby dzienniki weszły w prawo powszechne pracy i przemysłu, przez uchylenie poprzednich upoważnień, aby weszły w prawo powszechne sądowych orzeczeń przez uchylenie ostrzeżeń. Nie mniemamy tego bynajmniéj i korzystając z wolności jaką nam pozostawia *Monitor*, wyznajemy to otwarcie. Nie trudnoby było dowieść tego, lecz nadaremném byłoby zarazem szermować wielkim zasobem argumentów przeciwko faktowi, a faktem jest, że *Monitor* nie jest naszego zdania. Okoliczność ta rozcina kwestyę. Sytuacya pozostanie więc taką jak jest, a dzienniki będą musiały zgodzić się na to. Kłopoty są ich udziałem, odpowiedzialność i śmiemy powiedzieć, główne przykrości są udziałem innych."

W artykule swym z dnia następnego tak w tym samym przedmiocie przemawia *la Presse:*

„Jako uzupełnienie noty wczorajszéj, *Monitor* ogłasza okólnik Ministra spraw wewnętrznych do prefektów w przedmiocie wykonywania ustawy drukowéj. Zdaje nam się pomimo całéj czci, jaką winni jesteśmy tego rodzaju objawom urzędowych zamiarów, że przynajmniéj pozornie dokumenta te niezupełnie zgadzają się we wszystkich punktach. Nota wczorajsza zarzucała dziennikom, że się pomimo wiedzy stały organami stronnictw nieprzyjaźnych, wymagając większéj wolności aby tém łatwiéj uderzać na konstytucyą i ustawy zasadnicze porządku społecznego. Mniemaćby można, że według myśli rządu napaści te mogą przedstawiać niejakie niebezpieczeństwo. Rzecz bynajmniéj tak się niema. Rząd cesarski dość jest silny, mówi okólnik, aby się niepotrzebował lękać tych napaści, i siła jego niezaprzeczona strzeże go nawet przed wybrykami wolności.

„Daléj czytamy, że rząd chce tylko wprowadzić w wolność dyskusyi ścieśnienia nakazane przez poszanowanie konstytucyi, prawowitość dynastyi cesarskiéj, interes porządku, moralności publicznéj i religii. Niejestże rzeczą jawną, że wszystkie te ścieśnienia rękojmię znaleść mogą w prawodawstwie zwyczajném, na czemże więc opiera się potrzeba osobnych postanowień? Oto na duchu instytucyj obecnych. Ustawa bezwątpienia może otrzymać ulepszenia, których potrzebę doświadczenie udowodni; zdaje się, że dotąd doświadczenie nic podobnego nie udowodniło; „lecz zasady na których opiera się dekret z r. 1852, ściśle są spojone z restauracyą władzy we Francyi i z konstytucyą zjednoczenia władzy na podstawie głosowania powszechnego." Pierwszy to raz jak mniemamy, solidarność obecnego stanu prasy z instytucyami cesarskiemi tak jasno wyrażoną została.

„Okólnik charakteryzuje zresztą jedném słowem różnicę pomiędzy stanem obecnym, który został utrzymany i stanem, w jakim prasa znajdowała się dawniéj we Francyi, a w jakim znajduje się obecnie w innych krajach: rząd dozwala sprzeciwiania się sobie, pod innemi rządami musiał się temu poddawać."

Rosya.

Dzienniki petersburskie podają depesze telegraficzne od ks. Borjatyńskiego namiestnika Kaukazu do Cesarza, donoszące o podbiciu Czeczni a nawet całego wschodniego Kaukazu i wzięciu Szamyla; depesze te dosłownie podajemy z uwagą, że co do stanowczego podbicia części wschodniéj Kaukazu, okażą to późniejsze wypadki.

„Do J. C. Mości. Mam szczęście powinszować W. C. Mości uroczystości Imienin.

„Od morza Kaspijskiego do drogi wojenno gruzyjskiéj Kaukaz podbity pod panowanie W. C. Mci. 48 armat, wszystkie twierdze i warownie nieprzyjacielskie w ręku naszym. Byłem osobiście: w Karaksie, Tłoku, Igali, Ohulgo, Chimrachu, Uncukulu, Catanychu, Chunzachu, Tititlu, Rugdżu i Chochu. Teraz oblegam Gunib, gdzie zamknął się Szamyl ze 400 miuridami.

Dnia 22 sierpnia (3 września) 1859 r. Główna kwatera przy aule Kegery.

Jenerał-adjutant ks. *Borjatyński.*"

„Do J. C. Mości. Gunib wzięty, Szamyl w niewoli i odesłany do Peterburga.

Dnia 26 sierpnia (7 września) 1859 r. Główna kwatera przy aule Kagery.

Jen.-adjutant ks. *Borjatyński.*"

— *Inwalid Ruski* podając powyższe depesze, zamieszcza artykuł względem przyjęcia Szamyla i wyznaczenia mu miejsca pobytu. Ten półurzędowy organ pisze: „Nasz sławny nieprzyjaciel Szamyl będzie wkrótce gościem w naszéj stolicy, i własném doświadczeniem przekona się, że umiemy nawet w nieprzyjacielu cenić waleczność i uczcić nieszczęście; ujrzy jak postępujemy z nieprzyjaciołmi; przekona się, iż lepiéj i zaszczytniéj być spokojnym obywatelem państwa rosyjskiego niż naczelnikiem hufca rozbójników (!)" Niewłaściwie i nieostrożnie używa tu *Inwalid* miana rozbójników, bo gdyby koniecznie chciano rozbójnikami nazwać jednę ze stron walczących na Kaukazie, to przecież nazwiska tego niemożnaby dać ludziom broniącym swych domów, mienia, kraju i swobody przed obcym najazdem. Daléj w artykule swoim *Inwalid* podnosi wysoko zasługi księcia Borjatyńskiego, że pod jego naczelnym kierunkiem wojska tak świetne odniosły zwycięztwo.

W innym artykule mówi tenże sam dziennik o klęsce zadanéj Anglikom przez Chińczyków na rzece Pejho, i nie wątpi, że nowa nastąpi wojna, która się zapewne skończy tryumfem mocarstw zachodnich i zawarciem pokoju w Pekinie. Nie wspomina nic o stanowisku Rosyi tak teraz jak późniéj w czasie nowéj wojny Anglii i Francyi przeciwko Chińczykom. Mimotego pewném jest prawie, że Rosya tak samo postępować będzie jak podczas pierwszéj wojny, to jest zostanie neutralną a potém z przestraszonymi Chińczykami zawrze znów traktat zapewniający jéj nowe korzyści.

Włochy.

Kor. Austr. podaje kilka następnych wiadomości drobnych z Włoch: Donoszą z Turynu z 20go: Eskadra sardyńska złożona z trzech fregat wypłynęła 15go na południe Spezzii dla odbywania ćwiczeń morskich. Ostatniemi dniami sir J. Hudson odwiedził hr. Cavoura w Leri. Na onegdajszéj uczcie danéj dla deputacyi modeńskiéj i parmeńskiéj znajdował się także wychodziec neapolitański Poërio. — Z Parmy donoszą 17: Dyktator Farini przybył tu wczoraj. — Pod tymże samym dniem piszą z Bononii: Jenerałowie Fanti, Roselli i Garibaldi bawią tu od wczoraj; Garibaldi wyjechał dziś stąd spiesznie. Rząd rewolucyjny uznał tę część długów państwa papieskiego, któréj procenta płacone bywają z Romanii. — Z Lodi 19go piszą, że przybył tam król Wiktor Emanuel. — Z Modeny 19go: Kodeks karny piemoncki ma być na mocy dekretu dyktatora Fariniego zaprowadzony w Modeńskiem od nowego roku.

— *Kor. Austr.* pisze: „Pewien dziennik przychylny ruchowi we Włoszech środkowych, podaje wiadomość z Florencyi, która na podstawie zestawienia cyfr wykazuje tę uwagi godną okoliczność, iż w W. Ks. Toskańskiém podczas ostatnich wyborów, z 68,311 wpisanych wyborców, tylko 35,240 wzięło udział w wyborach. Jeżeli przeto mało co więcéj nad połowę wyborców wotowało, to należy wziąść jeszcze i to na uwagę, że niewszyscy mający prawo wybierania wpisani byli należycie. Okoliczność ta rzuca zawsze znaczące światło na wartość tego, co zwolennicy zjednoczenia starają się przedstawić jako wyraz opinii publicznéj i jako powszechną, niezwodniczą wolę ludu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. Miasto nasze opuścił, podobno na zawsze, przenosząc się do Warszawy ksiądz Adam Jakubowski, który od lat 20 przewodniczył tutejszemu Zgromadzeniu XX. Pijarów. Pozostawia on w sercach mieszkańców miłe wspomnienia licznych prac i zasług. Po spaleniu się Krakowa w 1850 r. należał do „Komitetu pogorzelców", w którym tak był czynnym, iż po rozwiązaniu się Komitetu, pogorzelcy wręczyli mu w 1852 r. adres dziękczynny. Przez ciąg roku 1850 redagował „Dodatek przemysłowo-rolniczy", wychodzący wówczas przy dzienniku naszym, a następnie zajmował się od 1851 do 1853 r. redakcyą „Roczników Towarzystwa Gospodarskiego Krakowskiego" w którego Komitecie zasiadał od chwili zawiązania się Towarzystwa w 1849 r. Jako członek Towarzystwa naukowego obrany został prezydującym w jednym z wydziałów, a następnie sprawował aż do zeszłego roku urząd podskarbiego Towarzystwa. Gdy Towarzystwo zamierzało wydawać książki dla ludu, ofiarował na ich druk znaczny fundusz (4,000 złp.) Nie wymieniamy tu innych jego licznych zajęć i prac, do których teraz Warszawa dostarczy mu szerokie pole.

— *Gazeta Warszawska* donosi, iż w d. 24 sierpnia r. b. umarł we wsi Rokitniu w gubernii kurskiéj, Edward Ostrowski profesor uniwersytetu charkowskiego ukochany przez całą młódź uniwersytecką. Był on dawniéj nauczycielem w Warszawie i wydał tam dziełka: „Chirurgia weterynaryjna praktyczna, czyli wykład sposobów wykonywania pospolitych operacyj na zwierzętach domowych do użytku weterynaryjnych lekarzy i gospodarzy" (1844 r.), i „Opisanie i leczenie influenzy czyli zarazy końskiéj pod różnemi jéj postaciami podług Spinota i innych (1847 r.)."

— „Gazeta Codzienna" donosi: „Statua Kordeckiego już w zupełności wykończoną została w fabryce rządowéj na Solcu pod kierunkiem naczelnika Reklewskiego zostającéj. Odlew udał się jak najdoskonaléj i prawdziwy zaszczyt téj fabryce przynosi. Sizelowanie dodało blasku i świetności temu pomnikowi który wkrótce już wysłanym zostanie do Częstochowy dla ustawienia na miejscu, gdzie komitet w tym celu wyznaczony i radca budowniczy p. Ostrowski, zajmują się budową podstawy pod ten pomnik."

— W „Gazecie Codziennéj" czytamy: „Rząd ces. rosyjski nabył najpiękniejszy znany dziś pomnik starożytnéj rzeźby. Jest to wynaleziona przed trzema miesiącami w dawnych ogrodach Juliusza Cezara „prope Cezaris hortos", starożytna statua wyobrażająca Wenus, w podobnéj postawie jak medycejska. Odkrycie tego prześlicznego marmuru sprawiło niezmierne wrażenie w świecie artystów i lubowników sztuki nietylko we Włoszech, ale nawet w całéj Europie, i arcydzieło to umieszczone przez niejaki czas dla małoznacznych napraw w pracowni profesora Guaceherini, było przedmiotem pielgrzymek amatorów i znawców, którzy jednogłośnie oddali temu wspaniałemu pomnikowi starożytnéj sztuki pierwszeństwo przed Wenerą medycejską. Ta nowa statua nazwana Wenerą de la Porta Portece, jest zupełnie nieuszkodzoną i już przez to samo ma niezmierną wyższość nad Wenerą medycejską, u któréj głowa i ręce są dorabiane w szesnastym wieku."

— *New-Yorker Times* z 30go sierpnia zapewnia, że wszystko to co pisano o skoczku Blondin i jego przeprawach po linie ponad wodospadem Niagary, było zmyśleniem. Blondin, znany skoczek na linie, dawno nie żyje. Cała ta rzecz wynikła z zakładu pewnego żartownisia, który przyrzekł, że w ciągu kilkunastu dni tysiące ciekawych sprowadzi nad brzegi Niagary. On to wskrzesił Blondina i kazał mu chodzić po linie coraz z innym ciężarem. Rzeczywiście tysiące ciekawych dało się złowić; lecz co dziwniejsza, że zwiedzeni nie pospieszyli się z ostrzeżeniem, tak więc się stało, że raz poraz przybywały nowe pociągi i nowe parowce z widzami. Oberżyści i kramarze okoliczni, którym się z tém dobrze działo, nie spieszyli się z odwołaniem bajki, a dzienniki miejscowe przyłożyły się do jéj rozpowszechnienia, podając zadziwiające opisy tych wędrówek po linie. Żart przecięż nie mógł się wiecznie przedłużać. Wszelako tylko w Ameryce mogło się stać coś podobnego.

— W końcu października ma się rozpocząć w Hannowerze licytacya sławnéj Soderskiéj galeryi obrazów. Dzisiejszy jéj właściciel hr. Stollberg-Söder, syn poety Stollberga, chce takową sprzedać ryczałtem za 300,000 talarów, gdyby się zaś nie znalazł taki coby ją całą zakupił, sprzedaż będzie się odbywała na sztuki. Galerya ta liczy 365 obrazów pierwszych malarzy, i kosztowała niegdyś około półmiliona talarów.

Wyszedł Numer 37 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Niektóre szczegóły z nauki życia praktycznego i produkcyjnego itd. (c. d.) — 2) Sprawozdanie o tegorocznem miodobraniu p. X. Jana Dolinowskiego. — 3) Wielka nagroda honorowa w departamencie Aisne.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zürich 22 września. Rząd sardyński wystosował do mocarstw okólnik, w którym zbija pogłoski względem odstąpienia Sabaudyi na rzecz Francyi, jako zupełnie bezzasadne.

Zürich 21 września. Krąży tu wieść, że tutejsi pełnomocnicy austryaccy mieli otrzymać przez kuryera instrukcye w tym duchu, aby w mającym się spisać akcie pokoju była tylko mowa o odstąpieniu Lombardyi, bez dotknięcia Włoch środkowych.

Tryest 22 września. *Gazeta Tryestska* donosi z Marsylii 17go, że nazajutrz miano sprzedać przez publiczną licytacyę dwa statki austryackie skazane na zabór przez sąd łupów morskich, jako to: „Buona sorte" i „Constantino S." Inne statki przez ten sąd skazane na konfiskatę, mają być następnie sprzedane.

Według *La Presse*, ważne rozprawy toczyły się ostatniemi dniami w gabinecie sardyńskim, czy i jak ma król przyjąć deputacyę bonońską. Przeważały zrazu głosy utrzymujące, że deputacyi przyjąć nie można, a w razie przyjęcia, niemożna się zachować pośrednio; wszakże naczelnicy stronnictwa zachowawczego oświadczyli, iż w razie odrzucenia nie ręczą za utrzymaniem porządku. Z tego więc powodu zapaść miała uchwała, aby król przyjął deputacyę nie w Turynie, lecz w Monza; co zaś do treści odpowiedzi, utrzymują, że takowa mało się różnić będzie od odpowiedzi danéj deputacyom toskańskiéj i parmeńskiéj. O czém jednak wątpić należy.

Telegraficzne depesze z Carogrodu z d. 18 i 19 września potwierdzają podane już przez nas doniesienie o odkryciu spisku na życie sułtana, utworzonego w stronnictwie fanatyczno-tureckiem. Potwierdzają również, że na czele spisku miał być Dżefer-Dem pasza Albanii, który został aresztowany, a do spisku należeć miało wielu Albańczyków i kilku Czerkiesów. Dodać tu winniśmy, że ta właśnie partya fanatyczna, partya staro-turecka, jest jedyną na któréj siła Turcyi polega, oraz uwagę małą lecz rzucającą nieco wątpliwość na doniesienie o spisku, że osoby znające dobrze Dżefer-Dema paszę Albanii, zapewniają nas, iż to jest człowiek spokojny, nie mieszający się bynajmiej do politycznych intryg serajowych.

Wszystkie poczty wieczorne zalegly dzisiaj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 września	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	385	377
Ruble obrączkowe agio. . . .	11	8
Talary pruskie za 150 złr. now. . . .	83	82
Srebro nowe. . . . . zł.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 90	9 70
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 80	9 60
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	5 60	5 50
„ austryackie . . . . „	5 75	5 64
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83½ —	82½ —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	74½	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99
Wiedeń 23 września. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	102	75
Hamburg 100 Marków	90	50
Londyn 10 Ł.	120	25
Paryż 100 franków	47	70
Dukat	5	72
5% Metaliki	72	90
4½% „	64	—
4% „	58	25
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	317	50
„ „ 1839.	116	75
„ „ 1854.	109	75
Pożyczka narodowa	78	50
Obligacye indemn. galic. . . .	72	25
Akcye Bankowe	888	—
„ kolei północnéj	1841	—
„ kredytu ruchomego	210	80
„ kolei francusko-austryackiéj . . .	259	50
Lwów 21 września.		
Dukat holenderski.	5 69	5 60
„ austryacki	5 73	5 64
Półimperyał rosyjski. . . .	9 83	9 65
Rubel rosyjski	1 80	1 84
Talar pruski	1 85	1 80
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon. . .	82 75	81 93
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	72 48	71 68
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	78 —	77 13
Warszawa 19 września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . „	92 62	—
kupon		1 87 7/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73½	—
kupon	—	14½
Wrocław 21 września.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . .	—	—
„ „ w mon. nowéj . . .	82 1/12	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne, ...	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	99¼
„ „ „ 3½% . . .	—	87 1/12
Oblig. kolei krak.-szląsk. . . .	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23go września. Dowóz zboża wczoraj na granice Królestwa Polskiego był tak jak i przeszłego targu bardzo mały z powodu złych dróg, jak i robót w polu. Ruch mimo tego bardzo ożywiony i we wszystkich niemal gatunkach ceny poszły w górę od 1 do 1½ złp. na korcu. Osobliwie wielki był ruch w pszenicy, którą skupywano na wywóz za granicę, i na dostawę w tym jeszcze miesiącu, lub w początkach przyszłego, płacono ją w ogóle po 25, 26, 27 złp. Szczególnie piękne ziarno po 28 do 29 złp. Żyto ograniczało się nadal na małych zakupnach; w ogóle płacono je 15, 15½, 16; piękne dworskie 16½ do 17 złp. Jęczmień, groch i owies także poszukiwane, wszelako nie przyszło do umów. Ceny pozostały nieoznaczone. — Na dzisiejszym targu w Krakowie więcéj okazywało się życia, lecz w zakupnie tylko małych ilości, a ceny poszły w górę. Żyto płacono po 2.15, 2·30, 2·40, piękniejsze w małych partyach 2·50. Jęczmień chłopski 1·90, 2, a piękniejsze 2·5, 2·10, 2·15. Owies 1·10, 1·15, 1·25.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 22 do 23 września.

HOTEL DREZDEŃSKI. Podhorecki z żoną i córką z Warszawy. Trzeciak Karol ob. z Dąbrówki.

Wyjechali: Wacław Oraczewski wł. dóbr do Pantalowy. Pawłowicz Klemens urz. do Sambora.

HOTEL SASKI. Joachim Keller kup. z siostrą z Brodów. Aniela Szymkowiczowa z córką, Aniela bar. Bertrand obyw. z Podola. Emil Dworzak ck. kadet z Przemyśla. Jan Lgocki z żoną, Eustachy Dobiecki z synami wł. dóbr z Polski. Konrad Lorenz rzeźnik z Raciborza.

Wyjechali: Michał Czyrniański pełn. do Turska. Wład. Tafilowski urz. do Warszawy. Teofil Pawlicki, Michał Zakrzeński, Józefa Woźniakowska z familią, wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Maksymilian Hubicki właś. dóbr z Jawornika. Jan Grodziński wł. dóbr z Rzeszowa. Jakub Średlicki konsyliarz ze Lwowa. Franciszek Niewiarowski administr. z Polski. Fryd. Gerstenberg insp. z Prus. Kazimierz Szypowski ksiądz z Sącza. Michał Schott prob. z Trzciany.

W Drukarni „CZASU“

Inseraty.

We wtorek dnia 27go września r. b. jako w rocznicę śmierci ś. p.

KLARY z HANÓW RIEGEROWEJ,

odbędzie się w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10téj z rana

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

na które się niniejszem Krewnych i pobożną Publiczność zaprasza.

Obwieszczenie.

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego W KRAKOWIE.

Postępując w duchu artykułu 19 Urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 14 listopada i następnych 1859 roku od godziny 9éj z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2 września 1859 roku.

Podstarszy Arcybractwa
Ksiądz **Rozwadowski.**

(789-1-3) *Zawisza* sekretarz.

(611-8)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

Począwszy od **dnia 1go Sierpnia 1859 r.,** nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	przed	poł.	10	30		rano		5	40	
Bierzanów	10	43	10	44		5	57	6	—	
Podłęże	10	59	11	2		6	20	6	25	
Kłaj	11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	3	10	po połud.		6	12	10	w połud.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	przed	poł.	10	20		po połud.		3	10	3
Trzciana	10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	2	28	2	31		8	50	9	4	
Bierzanów	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	30	11	32
Wieliczka	11	44	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 14 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	w	poł.	12	20
Bierzanów	12	30	12	34
Podłęże	1	—	1	10
Niepołomice	1	22	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 15 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	2	10
Podłęże	2	20	2	45
Bierzanów	3	11	3	13
Wieliczka	3	25	po	poł.

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	2	25
Bierzanów	2	35	po	poł.

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po	poł.	2	55
Wieliczka	3	7	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

U W A G A.

Pociąg osobowy Nr. 3 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 4 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15, pociągi osobowe Nr. 16 i 17 odchodzą według potrzeby.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	328" 05	+13 3	76	Zachodni słaby	pogoda z chmurami	deszcz	+ 1'0	14'4
	10	29 90	10 0	86	„ „	„			
23	6	29 90	6 7	92	„ „	pogoda			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*